

TOMASZ CHACHULSKI

Z BIAŁEGO POLA

WACŁAWA POTOCKIEGO *CZŁOWIEK IGRZYSKO BOŻE**

Jest w tekstach Potockiego pewna etyczna godność¹, powaga wywodząca się z przekonania o moralnym, trwałym porządku świata i meandrach ludzkiego losu, który nieuchronnie wiedzie człowieka poprzez liczne przypadki na spotkanie z jego Stwórcą, pozostawiając o s o b i e niewielkie pole manewru. Mówi się nieraz o szczególnych kontynuacjach renesansu w twórczości Potockiego. Tezy Ficina czy Mirandoli o zadaniach człowieka postawionego w obliczu konieczności ukształtowania samego siebie zostały u Potockiego dopełnione i w jakiejś mierze ograniczone wiedzą o ludzkich doświadczeniach. Potocki nie ma złudzeń, co szczególnie widoczne jest w napięciu między poetyckim „my” i „ja”. To „my” atakowani jesteśmy

Dr TOMASZ CHACHULSKI, pracownik naukowy Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk i Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego; adres do korespondencji: Nowy Świat 72, 00-330 Warszawa.

* Tekst według wydania: W. P o t o c k i, *Dzieła*, oprac. L. Kukulski, słowem wstępnym poprzedziła B. Otwinowska, t. II: *Ogród nie plewiony i inne utwory z lat 1677-1695*, Warszawa 1987, s. 28-29. Utwór pochodzi ze zbioru *Ogród, ale nie plewiony...*, część pierwsza; wiersz liczy 38 wersów, co też ma swoje znaczenie. Potocki opatrzył swój tekst kwalifikatorem „P”, co – jak wiadomo – oznaczać miało ‘przypowieść’. Kukulski komentarza do tego tekstu nie dał.

Pozostałe cytowane utwory pochodzą również ze zbioru *Ogród fraszek*; cyfra rzymska oznacza część zbioru, arabska – numer wiersza. Utwory cytowane z *Moralionów* opatrzone są dodatkowo tytułem zbioru i przypisem. Wszystkie cytowane utwory Potockiego podaję za przywołanym wydaniem (W. P o t o c k i, *Dzieła*, oprac. L. Kukulski, t. II, jw.; t. III: *Moralia i inne utwory z lat 1688-1696*, Warszawa 1987).

¹ Na postawę Mickiewicza, pełną powagi etycznej, zwracał uwagę Cz. Zgorzelski w *Zarysach i szkicach literackich*, Warszawa 1988, s. 250. Kuszająca jest parafraza tej formuły, nie przekraczająca, jak sądzę, granicy anachronizmu czy nadużycia.

przez Fortunę, poddawani szczególnemu „ostrzałowi” zła, wypróbowywani w wielokrotnie ponawianych doświadczeniach. I to „ja” rozliczam się potem z tego, stając w obliczu Stwórcy. Jest też u Potockiego widoczny smutek wynikający z wiedzy o powszechnych sposobach realizacji ludzkiego powołania. I smutek ten zdaje się mieć swoje źródła w tak charakterystycznym dla protestantów (arian) pesymizmie, związanym w XVII stuleciu m.in. z przesunięciem punktu ciężkości z teologii ku rozważaniom dotyczącym etyki religijnej czy nauki moralnej, będącej fundamentem postaw zbliżających grzesznika ku zbawieniu². O pesymizmie Potockiego wspomina się nieraz przy okazji jego rozważań o postawach obywatelskich, o samotnym stawaniu wobec zła, wobec świata³. Uwagi te wiązane są jednak na ogół z *Moraliami*.

Wiersz, o którym mowa, jest jedną z bardzo wielu realizacji tego tematu. Potockiego popychają ku niemu skojarzenia, które czerpie zarówno z tradycji literackiej (właśnie np. *Szachy*), paremiograficznej, jak i z sarmackiej rzeczywistości Podgórze i znanego mu świata drugiej połowy XVII stulecia. W zjawiskach codzienności – na którą składają się nie tylko zdarzenia, ale również lektury i nieustannie podejmowane przez poetę akty refleksyjowania rzeczywistości – Potocki widzi metaforę podstawowych problemów egzystencji człowieka. Szuka najtrafniejszej, próbując na różne sposoby przekazać ową prawdę. Jak najlepiej oddać naturę ludzkiego losu, naturę świata? „Mówił jeszcze: «Z czym porównamy królestwo Boże lub w jakiej przypowieści je przedstawimy?»” (Mk 4, 30). Można by rzec, że wyobraźnia poety przybiera często charakter paraboliczny. Niektóre pomysły Potockiego zdają się wywodzić wprost z biblijnych przypowieści (np. *Ludzie są ryby Boże*, II, 416 – por. Mt 13, 47)⁴. Inne są świadectwem obyczajowych czy społecznych doświadczeń poety. Łączy je przedmiot uwagi i próba jego opisu,

² Nie jest to, rzecz jasna, próba łączenia *Moralii* i *Ogrodu* z doktryną ariańską, lecz raczej wskazanie trwałości pewnych postaw silniejszych i mocniej zakorzenionych niż świadomość przynależności zborowej. Por. np. P. W i l c z e k, *Arianie polscy w świetle własnej poezji – próba lektury po latach*, [w:] *Wokół Wacława Potockiego. Studia i szkice staropolskie w 300. rocznicę śmierci poety*, pod red. J. Malickiego i D. Rotta, Katowice 1997, s. 136-137. O tym także Cz. H e r n a s, *Barok*, wyd. 2, Warszawa 1976, s. 398.

³ H e r n a s, dz. cyt., s. 434, 437.

⁴ Prace nad przygotowaniem *Ogrodu* Potocki rozpoczął wkrótce po zakończeniu parafraz ewangelicznych, co zdaje się potwierdzać powyższe spostrzeżenia – por. H e r n a s, dz. cyt., s. 427. O parabolach staropolskich por. M. A d a m c z y k, *Parabola*, [w:] *Słownik literatury staropolskiej*, pod red. T. Michałowskiej, Wrocław 1990, s. 548. Tamże literatura przedmiotu.

a także owa sytuacja skojarzenia i ciągły niepokój, jaki ludzka egzystencja budzi w Potockim.

Patrząc, kiedy dragona na brzoźowe pręty
 Goniono przez szeregi, co zowią praszczęty:
 Anoż żywot człowieczy, sam pomyślę sobie.
 Dni i nocy szeregiem stoją w stronie obie,
 Człękowi, który jako na świat wyszedł nagi,
 Tak aż do grobu bieży, zadawając plagi.
 [...]
 Nie ma człowiek godziny, nie ma okamgnienia,
 Aż do grobu od wyjścia na świat odpocznienia,
 Nie ma miejsca, gdzie by rzekł, nim trumnę zależe:
 Żadna mię na tym miejscu różga nie dosięże.
 [...]
 Przecie się śmierci boi, która tych plag końcem,
 I rad by był na wieki tak mizernym gońcem.

Żywot ludzki praszczęta, II, 480, w. 1-6, 19-22,
 29-30

Ta chęć opisu i wyjaśniania poprzez porównanie czy szerzej – metaforę pojawia się w bardzo wielu wierszach: człowiek jest jak złowiony ptak (*Czyż w klatce, człek na świecie*; II, 254), jak chusta (*Człowiek do chusty*; II, 483), jak zegarek (*Człowiek do zegarka*; III, 21), jak „księga przed Bogiem otwarta” (*Człowiek do księgi*; III, 90), jak drwa w leśnym świecie (*Świat lasem, ludzie drwy*; III, 238) itd. Świat jest zaś szachownicą, lasem lub księgą, w której „co karta, to rok, co wiersz, to dzień na niej znaczy” (*O predestynacyjnej luterskiej. Co jest ten świat*; III, 89, por. też *Świat jest księgą*; II, 243, *Na toż drugi raz*; II, 244). Utworów tych jest znacznie więcej. Sytuacja refleksji wywołanej doświadczeniem z reguły inicjuje taki wiersz i ujawnia jego paraboliczny charakter, w *Ogrodzie* podkreślony zresztą często przez Potockiego kwalifikatorem „P” (przypowieść) lub „D” (dyskurs). Umieszczenie jednego z tych utworów wśród tekstów kończących całą kompozycję *Ogrodu nie plewionego*, utworu poświęconego poetom i poetyckiej sławie, świadczy o wadze motywu, do którego poeta wracał tyle razy. Obyczajowa scenka skupiona na trudności z rozpaleniem ognia staje się okazją do przedstawienia marność ludzkich wysiłków.

[...] dmuchaliśmy dłużej,
 W pół one drwa przetlały, nim płomień posłuży;
 Zgasł, potem garść popiołu zostało na glinie.
 Maluj, pomyślę sobie, ludzi – drwa w kominie.

Świat lasem, ludzie drwy, w. 9-12

Podmiotem tych działań jest osoba nazywana przez Cz. Hernasa „narratorem” obszernej relacji „pamiętnikarskiej” *Ogrodu fraszek*⁵. Ujawnia się w nielicznych formach gramatycznych („ja”, czasem też „my”), jest jednak stale obecna w utworze. Jej obecność zbliża też do siebie poszczególne, wymienione wcześniej „fraszki” i „moralia”, stanowi o szczególnej jedności głosu podmiotu wszystkich tych utworów. Wyrażenia o charakterze emocjonalnym, charakter postrzegania rzeczywistości ze względu na osobę mówiącą, a zatem ujawnienie jej preferencji i wyborów w skojarzeniu z obserwowaną sytuacją – to wszystko powoduje stałe budowanie spójnego portretu osoby mówiącej. Paraboliczność wierszy prowadzi do kondensacji zawartych w nich znaczeń, szczególnego zawężenia wypowiedzi na poziomie opozycji między planem opisywanym a tym, do którego rzeczywiście odnosi się owa parabola, czego raczej nie obserwujemy w innych utworach poety. Efektem tych zabiegów w wierszach o charakterze parabolicznym jest jakby „wzmoczenie ich liryczności” w stosunku do częstego u Wacława Potockiego toku wypowiedzi liryki pośredniej. Dzieje się tak w pewnej opozycji do epickości, naturalnej dla narracyjnej przeciw paraboli.

Niepokój Potockiego jest pochodną szerszych procesów dokonujących się w świadomości epoki, a topos *theatrum mundi*, przedstawianie życia jako sceny czy w ogóle alegoryczność w sposobie prezentacji ludzkiego losu poświadczają powszechne przekonania o kondycji jednostki⁶.

Wiersz o szachach jest chyba najpełniejszą realizacją tego wątku zaobserwowanego w twórczości Potockiego. Nie jest trudny. Opiera się na metaforze świata jako szachownicy, na której rozgrywana jest partia szachów. Metaforyczny sens nie jest ukrywany – przeciwnie, dowiadujemy się o nim od razu, wprost.

Cóż jest świat? Szachownica. Właśnie mu to służy.
A ludzie co są? Szachy rozmaitej struży.

w. 1-2

Potocki mimo to nie rezygnuje ze szczegółowej prezentacji pierwszej płaszczyzny metafory. Dowiadujemy się więc, że pionki i figury ustawiono – jak to w szachach – naprzeciwko siebie, za stołem usiedli zaś „dwaj

⁵ Por. H e r n a s, dz. cyt., s. 426-427.

⁶ D. K ü n s t l e r - L a n g n e r, *Idea „vanitas”, jej tradycje i toposy w poezji polskiego baroku*, Toruń 1996, s. 106 n.

doświadczeni gracze”. Pewien aksjologiczny zamęt pojawia się jednak wraz z przypomnieniem barw – jeśli biel i czerń są barwami, rozróżniającymi figury i pola.

Tu żywot białe pole, czarne śmierć zaswoi. [...]
O, jakie bezpieczeństwo: pokusa z aniołem.
Białym anioł, czarnym czart, i słusznie, hetmani,

w. 3, 6-7

Symboliczna wartość białego i czarnego pola jest zrozumiała (białe to życie, dobro; czarne to zło, grzech, śmierć). Niejasna jest relacja między ruchem w rzeczywistej grze a znaczeniem pola, póki nie pojawi się końcowe wyjaśnienie. Podobnie niejasna jest wartość usytuowania figury czy pionka wśród czarnych lub białych. Niejasna, bo jeśli figury to ludzie, nie wiadomo, co stawia ich (z góry!) w tak korzystnym (białe) bądź niekorzystnym położeniu. W grę nie mogą tu wchodzić żadne wątki choćby pośrednio związane z ideą predestynacji, gdyż Potocki był mocno wyczulony na takie „luteryjskie” przekonania (por. *O predestynacyjnej luteryjskiej. Co jest ten świat*; III, 89).

Nierozstrzygnięta jest również odpowiedź na pytanie: kto właściwie gra w owe szachy ludzkiego losu? „Dwaj doświadczeni gracze” to nie anioł i diabeł, którzy są jedynie patronami barw i dzierżawcami pól. Fortuna „nadzieją i strachem miesza graczy”, co tym wyraźniej przekreśla możliwość udziału owych duchów w decyzjach gry. Potocki wielokrotnie posługuje się analogicznymi motywami, czasem je precyzując:

Natura i fortuna, jako świat dzień z nocą,
Nadzieją nas z bojażnią na przemiany kłocą;
Raz smuci, drugi cieszy; to miło, to boli;
Nie znałem, żeby kto był syt świata do woli.

[*Świat jest księgą*] *Na toż drugi raz*, II, 244,
w. 11-14

Pokusa bieli to – jeśli dobrze rozumiem – przenośne znaczenie wyboru barwy figur. Białe rozpoczynają, a łatwiej jest zaczynać z dobrej – etycznie – pozycji. To jest pragnienie, to znaczy pokusa. Dalej Potocki pokazuje zamęt gry.

Wydaje się, że poeta z góry rezygnuje z możliwości pełnego „przełożenia” metafory szachów na rzeczywistość. Wiersz nie jest bowiem oparty

na barokowym „konceptie”, w którym napięcie między obiema płaszczyznami wyznacza podstawową grę znaczeń, lecz jest próbą skonstruowania przypowieści o ludzkich działaniach, w której gra jest parabolą stosunkowo luźno związaną z rzeczywistością, której dotyczy.

Architekturą tekstu rządzi symetria. Wiersz podzielony został dokładnie na pół. Z trzydziestu ośmiu wersów pierwszych dziewiętnaście to metafora świata jako gry na szachownicy, następne dziewiętnaście – to omówienie drugiej płaszczyzny metafory. Znakiem zmiany – jak załamanie składanej szachownicy – jest wers:

W tej ci i świat, i ludzie położeni mierze,
Stąd śmierć i żywot wiecznie oboje swych bierze.

w. 19-20

Następnie dowiadujemy się, że Bóg jest Sędzią i Obserwatorem gry, jej świadkiem zaś – ludzkie sumienie.

W bogatej poezji moralistycznej Wacława Potockiego wyróżnia się motyw czy raczej topos gry. Uwikłany jest w dwa etymologicznie i genetycznie bliskie sobie konteksty znaczeniowe, w wielu realizacjach sięgające, rzecz jasna, antyku, ale istotne w swoich postaciach w bliższej, szesnastoi siedemnastowiecznej przeszłości i teraźniejszości. Wystarczy wspomnieć *Szachy* Vidy i Kochanowskiego, choć we włoskim pierwowzorze brak było akcentu powagi, a Kochanowski dochodził do niej dopiero w drugiej części swoich *Szachów*. Pierwotny tytuł omawianego utworu brzmiał właśnie *Szachy*, późniejszy, wpisany przez autora w kolejnym czytaniu (redakcji?) – *Człowiek igrzysko Boże*. Oba tytuły odwołują się do tradycji Kochanowskiego (w tym drugim przypadku do *Pieśni IX* i *XXIV z Ksiąg pierwszych* i *Fraszek I*, 3 i 101 oraz *III*, 76). W zrekonstruowanych losach tytułu odczytujemy pewne wahanie poety. Szachy jako gra – z oczywistą tradycją Vidy-Kochanowskiego – i człowiek igrzysko Boże jako „pogłos exemplum”, które w tych czasach miało już walor przysłowia, a Potockiemu podobno kojarzyło się z wojną duchowną⁷.

W *Ogrodzie fraszek* słowa te niosą nieco inną treść niż w twórczości gospodarza Czarnolasu. U Kochanowskiego igrzysko znaczyło zabawkę, istotę niepoważną, budzącą śmiech, Bożego błazna. W wydaniu Potockiego Ku-

⁷ J. M a l i c k i, *Słowa i rzeczy. Twórczość Wacława Potockiego wobec polskiej tradycji literackiej*, Katowice 1980, s. 72.

kulski objaśniał: igrzysko – igraszka, zabawa, gra, naigrzawanie się⁸; Brückner w *Słowniku etymologicznym* dodaje: igrzysko – miejsce gry. Według informacji Brücknera Potocki w manuskrypcie dopisał z boku strony: „*Ludit in humanis divina potentia rebus*” – śmieje się na ludzkie sprawy boska potęga. Oba tytuły i ten platoński komentarz odsyłają jednak do nieco innego sposobu realizacji tematu niż ten, który zaproponował Potocki. *Szachy* więc to szczególnie gra czy też znany antyczny, renesansowy i barokowy topos? *Szachy* Kochanowskiego odsyłały do tradycji epiki bohaterskiej i jej heroikomicznych modyfikacji, do epickiej opowieści o bezkrwawym pojedynku zalotników. Stąd Potocki zaczerpnął tylko sytuację i pierwotny tytuł. Zaczerpnął – bo w opisie wyraźnie posługuje się zwrotami Kochanowskiego.

Myślę, że w tradycji renesansowej Potocki odnajdywał przede wszystkim rytuał gry jako zabawy. Ale bez względu na ludyczne realizacje gra była znakiem zetknięcia się człowieka z chaosem. Motyw życia jako gry z losem jest bardzo stary, jeszcze przedchrześcijański. Jego egzystencjalna aktualność jest jednak bezsprzeczna. Gra polega na skonstruowaniu kilku najprostszych zasad, pierwszych kroków ku granicy chaosu. Rezultat jest więc nieprzewidywalny, Fortuna czyni bezprzedmiotową wszelką rachubę – to właśnie hazard, w którym regułami są przypadek i niewiadoma. Zasady gry mogą, rzecz jasna, wyznaczyć pewne granice przypadkowości, wyrwać okruczeństwo chaosu i położyć go wśród grających, obwarować warunkami. Jego natura pozostanie jednak taka sama. Gra styka człowieka z żywiołem, który jest mu ontologicznie obcy, wyzywa los i wywołany przezeń lęk, wyrażający się w takich imionach, jak Mojra czy Ananke. Proces osławiania dokonuje się poprzez konstruowanie zasad. Ale i one odwołują się do ciemnej magii liczb i znaków – sfery „z natury” obcej człowiekowi. Można powiedzieć: niehumanistycznej, bo pozbawionej choćby w najbardziej zredukowanym wymiarze momentu etycznego.

Życie jako hazard, nieprzewidywalność przyszłości jako funkcja nieobliczalnego losu pojawia się często w literaturze różnych stuleci – również połowy siedemnastego wieku. Jest niemal odruchowym porównaniem, które ówczesnie odnajdziemy choćby w rozważaniach Baltazara Graciana⁹.

⁸ P o t o c k i, *Dzieła*, t. III, s. 594.

⁹ B. G r a c i a n, *Wyrocznia podręczna (Oraculo manual)*, tłum. S. Łoś, Lublin 1949, rozdz. CLXIII, s. 75.

Dla Potockiego grą świata są szachy. I jest w tym zasadnicza, powiedzielibyśmy – fundamentalna racja. Jaką rolę gra bowiem los i przypadek w świecie określonym przesłaniem Ewangelii? W szachach element przypadkowości zostaje zredukowany do możliwego minimum. Ta gra opiera się na znajomości niewzruszonych i absolutnych z a s a d, mądrości i logice, umiejętności przewidywania i intelektualnej kontroli nad sytuacją, wzbogaconych wiedzą o mechanizmach psychicznych reakcji człowieka. Przy okazji nieco podobnej gry Mickiewicz powie – „nie przepisy stanowią zwycięstwo, lecz wodze”¹⁰. U Potockiego rzecz właśnie w decyzjach indywidualnych, których fundamentem są reguły. W tym sensie życie w świecie – to właśnie gra. Kiedyś w Krakowie Jan Paweł II powiedział do studentów, odwołując się do tego zbanalizowanego motywu, a zarazem z właściwą sobie umiejętnością przywracając mu świeżość i jego pierwotną, zasadniczą rangę: „Życie jest wam dane do rozegrania”.

Abstrakcyjny układ nieskończonej możliwości wariantów zrealizowany zostaje w widocznym ułożeniu figur i pionków. Nie ma marginesu blefu, nie ma losowego układu kart, nikt nie rzuca kości. Chaos – w jakiejś mierze – zostaje opanowany lub odsunięty na bezpieczną odległość. Każde posunięcie jest widoczne i musi odbywać się zgodnie z zasadami. Przynosi też korzyść – lub stratę. I wiedzie ku celowi ostatecznemu. Dobro jest dobrem, zło jest złem i wartości te są nierelatywne – wymagają jednak właściwego rozeznania, co w złudnym i migotliwym świetle Fortuny wcale nie jest proste. To rozeznanie jest jednym z podstawowych ludzkich zadań. I o nie chodzi Potockiemu.

Ale etymologiczne źródła słowa ‘gra’ mogą wieść też ku drugiemu motywowi: gry na scenie, w teatrze świata, w którym człowiek jest jedynie zabawką, przedmiotem lub marionetką, aktorem bezwolnym, odgrywającym swoją z góry określoną rolę – jak u Kochanowskiego. Dramatyczność może być pochodną napięcia między pozbawieniem marionetki możliwości własnego ruchu a jej świadomością, dystansem, z jakim patrzy na własne poczynania, prowadzone przez ukrytą rękę. Tu byłoby miejsce na topos wywołany w tytule: człowiek Boże igrzysko. Ale – poza tytułem – nie

¹⁰ Por. *Warcaby*, w. 192. Cyt. za: A. M i c k i e w i c z, *Wybór poezyj*, oprac. Cz. Zgorzelski, t. I, wyd. 7, Wrocław 1986, s. 201, BN-I-6. W *Warcabach* Mickiewicz świadomie sięgał do tradycji Vidy-Kochanowskiego (w. 49-50 n. oraz przypis poety) i genetycznej zależności warcab od szachów, akcentując wyzyskane w niniejszym szkicu walory tej ostatniej gry (por. w. 23-30 n.).

widać realizacji tego toposu, a raczej został on znacząco zmodyfikowany. Bóg Potockiego nie śmieje się z ludzi. Nie ma tu nic do śmiechu, a gra idzie o wysoką stawkę. Z toposu pozostały nieliczne elementy: Bóg jako Obserwator i Sędzia ludzkich wysiłków, znikome rezultaty ludzkich usiłowań...

Skojarzenia etymologiczne przywołane zostają przez figury na szachownicy. Są one określone regułą ruchu, sposobem poruszania się. Figury szachów to ludzkie kondycje: społeczne usytuowania i charakterologiczne odmienności, są jednak różnie nazywane, w zależności od potrzeby. Wieża (roch) jest stateczna i chodzi prostymi drogami, rycerz (koń) jest płochy, bo skacze na przemian w różne miejsca, lafiry biegają na krzyż, stąd aliteracyjne dookreślenie: księża, i przestroga: mają jak najświętobliwiej władać krzyżem. Królowe – wściekłe baby – latają wszędzie, są też najbardziej narażone na atak (jak Ewa w raju na zabiegi węża). O pionkach pisze Potocki: „Prosto idą prostacy, nic to, choć leniwo”, jeśli zejść z prostej drogi – są zagrożeni (w grze pionek bije na ukos i staje się wówczas łatwiejszym łupem). Alegoria szachowych figur zdaje się uderzająco trafna. Potocki wykorzystuje również homonimiczność niektórych zestawień lub ich dalsze podobieństwo brzmieniowe, z góry określające kondycję postaci („czarnym czart [...] hetmani”, „księża na krzyż”, „prosto idą prostacy”, „rzadki żołnierz” itp.).

Mat, jaki daje człowiekowi Fortuna, dokonuje się jakby w najprostszym, zewnętrznym porządku świata. Do przegranej prowadzi błąd w ruchu – efekt mamiącego działania Fortuny, lękiem i nadzieją zamacającej jasne rozeznanie graczy.

Nieproszona fortuna przyświeca i na niej
Siła należy, ona nadzieją i strachem
Mieszka graczy, u niej met często w ręku z szachem.

w. 8-10

Śmierć – mat dany bohaterom przez los – pojawia się kilkakrotnie u Potockiego jako swego rodzaju „odruchowe” skojarzenie związane z grą, metaforą życia¹¹.

¹¹ Np. w końcowej partii *Dialogu o Zmartwychwstaniu Pańskim* (*Dzieła*, t. I, s. 641-642).

Człowiek skazany jest więc na grę, wojenną grę, której sens leży nie w zwycięstwie czy choćby przetrwaniu, lecz w ukształtowaniu i zachowaniu postawy etycznej. Szachy pojawiają się w wierszu jako gra postaw. Upadek z białego lub czarnego pola to upadek ku życiu lub ku śmierci. Szachownica staje się mapą ścieżek wiodących ku bramie życia.

Więc tu każdy żołnierską niech obiera sobie,
 Żeby z białego pola położył się w grobie.
 Z czarnego się umykać, ba, co tchu, co pary
 Uciekać radzę...

w. 35-38

Idea „żołnierskiej” odsyła do jeszcze jednego częstego motywu – żołnierza Chrystusowego, *miles Christiani, homo militans*. Można się tu posłużyć – na prawach kontekstu – innymi wierszami Potockiego:

W szyku zawsze stoimy, przeciwko nam strzela,
 I rzadko swoimi się razami omela,
 Tysiąc tysięcy przygód fortuna nawiasem.
 Choćby najlepszy strzelec, chybi celu czasem;
 Ta nigdy...¹²

Żołnierzem człowiek na ziemi, w. 1-5

Ale i ten motyw naznaczony jest szczególną, Erazmiańską determinacją – bezbronność wobec Fortuny ujawnia kolejną realizację podobnej paraboli. Tym razem jest to przypowieść o wojnie o wieczną kondycję, ewangeliczny sprawdzian z nieustannej gotowości, w której brak jakiegokolwiek możliwości triumfu. Poeta wykląda jednoznacznie, o jakiego rodzaju gotowość chodzi. Realizację owego ciągu prób, które w moralistycznym wywodzie opisuje Potocki, kończy jedno z najbardziej niezwykłych sformułowań poezji *Moraliiów*. Stwórca nie spieszy się. Temu, który musi poczekać w owym metafizycznym bojowaniu,

Nagrodzi męką zwłokę; komu nie odwlecze,
 Szczęśliwy, komu zmiele, komu tu upiecze,
 A po śmierci na gody swe w obłoku jasnym
 Z zimnego pieca bochnem przeniesie go przasnym¹³.

Leniwo miałą boskie młyny, w. 7-10

¹² P o t o c k i, *Dzieła*, t. III, s. 59, *Moralia*, 91.

¹³ Tamże, s. 78, *Moralia*, 129.

Wielkie metafory zostają sprowadzone do moralistycznego wymiaru. W takich kontekstach owe szachy Potockiego są grą, która akcentuje – nie wyzyskane wprost – napięcie między ludzką wolnością a koniecznością¹⁴. W konieczności wyraża się los, Fortuna, reguły. W wolności realizuje się wybór i postawy. Etyczna godność Potockiego.

FROM THE WHITE FIELD.
WACŁAW POTOCKI'S *MAN THE DIVINE GAMES*

S u m m a r y

The paper Waclaw Potocki's well-known poet *The Divine Games* from the collection *The Garden of Epigrams*. It unveils the specific character of Potocki's poetic imagination which, above all, seeks inspiration in everyday life, it shows the relationship between the poet and literary tradition, especially the tradition of Czarny Las. The poem under analysis is presented as a precisely constructed parabola, one that treats human life as a game including some elements of fun, but also of risk and hazard. The author of the sketch stresses the moralistic sense of Potocki's work which interprets the „game of existence” as a dynamism of the tension between freedom and necessity.

Translated by Jan Kłós

¹⁴ Na tę opozycję zwracała już uwagę D. Künstler-Langner w cytowanej wyżej pracy, odsyłając zarazem do tradycji Matteo Palmieriego (s. 112). Już po napisaniu niniejszego szkicu podobną problematykę poruszył Janusz K. Goliński („*Via purgativa*”. *O religijności Wacława Potockiego i jej świadectwach poetyckich*, „Pamiętnik Literacki”, 1998, z. 2, s. 23 i n.) oraz Jadwiga Kotarska („*Theatrum mundi*”. *Ze studiów nad poezją staropolską*, Gdańsk 1998, rozdz. „*Dignitas humana*” w *twórczości Wacława Potockiego*, s. 85-98).